

Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958, red. Michał Przeperski, Paweł Sasanka, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2019, ss. 552

„Wszystko jest niepewne, dynamiczne, nasycone konfliktami. Jedno jest oczywiste, że nie wróci nic do dawnego stylu i obyczaju. Zaszły fakty nieodwracalne”¹ – zanotował na początku 1957 r. w swoim dzienniku Jerzy Zawieyski. Z perspektywy czasu należy się z nim zgodzić. Władysław Gomułka zdołał co prawda opanować kryzys systemu władzy w Polsce, ale zarówno on, jak i inni członkowie jego ekipy zdawali sobie sprawę z tego, że w ostatnich miesiącach dokonał się w społeczeństwie pewien psychologiczny przełom, skutkujący niemożnością powrotu do dawnych praktyk rządu przy pomocy masowego terroru oraz prymitywnej propagandy. „To był przełom, dzięki któremu ludzie uzyskali margines swobody, który umożliwił powstanie wielu inicjatyw społecznych czy kulturalnych. Wiele z nich zostało stłumionych, ale ich twórcy pozostali i tworzyli kulturę nieortodoksyjną, inną niż sowiecka. Bez października nie byłoby Solidarności”² – stwierdził niedawno Andrzej Friszke.

Ze znaczeniem odwilży dla powojennej historii Polski koresponduje liczba poświęconych jej opracowań, które w odniesieniu tylko do dwóch politycznych kryzysów roku 1956 mogłyby z powodzeniem wypełnić kilka bibliotecznych półek³. Pierwsze prace poświęcone temu okresowi zaczęły się ukazywać już w PRL, ale prawdziwy rozkwit badań naukowych nastąpił dopiero po upadku systemu⁴. Wraz z likwidacją cenzury oraz udostępnieniem wielu niedostępnych wcześniej dokumentów zniknęły bariery, które utrudniały rzetelną ocenę wydarzeń kładących kres epoce stalinowskiej w Polsce. Jedną z pierwszych osób, wykorzystujących w swojej pracy trudno dostępne przed 1989 r. źródła, był Paweł Machcewicz. Rezultaty prowadzonych badań zawarł w książce *Polski rok 1956*,

¹ J. Zawieyski, *Dzienniki 1955–1959*, t. 1, oprac. A. Knyt, Warszawa 2011, s. 333.

² Cyt. za <https://dzieje.pl/aktualnosci/prasa-w-dobie-odwilzy-dyskusja-w-przystanku-historia-ipn> (dostęp: 11 V 2020).

³ Trudno w tak niewielkim przypisie zmieścić wszystkie prace, które posiadają podstawowe znaczenie dla tematu. Warto wspomnieć m.in. o następujących publikacjach: P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; idem, *Rebellious satellite. Poland 1956*, Stanford 2009; E. Makowski, *Poznański czerwiec 1956. Pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001; „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, r. 3 (1997); *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stęпка, Pułtusk 2007; *Polski Październik 1956 w polityce światowej*, red. J. Rowiński, Warszawa 2006; *Rok 1956 w Polsce i jego rezonans w Europie*, red. E.C. Król, J. Szymoniczek, Warszawa 2009; J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską*, Warszawa 2018; Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba – Październik ’56*, Kraków 1989. Interesujące refleksje w kwestii poznańskiego Czerwca niesie również książka Piotra Grzelczaka, będącą kroniką sporu, jaki w latach 1956–1989 strona społeczna toczyła z władzami PRL na tle oceny, interpretacji oraz upamiętnienia krwawo stłumionego buntu. Monografia – jak sam podkreślił – stanowi „nie tylko studium komunistycznej polityki historycznej, ale zarazem strategii sprawowania władzy i metod kontroli społeczeństwa, gdzie narzucanie jedynie słusznej wizji zajął się nierozważnie z cenzorskim eliminowaniem konkurencyjnych treści oraz zwalczaniem propagujących je osób”, P. Grzelczak, *Poznański Czerwiec 1956. Walka o pamięć w latach 1956–1989*, Poznań–Warszawa 2016.

⁴ W 1979 r. Jakub Karpiński opublikował w paryskim Instytucie Literackim pracę zatytułowaną *Porcja wolności. Październik 1956*. Niezwykle ważna z perspektywy czasu okazała się również inicjatywa poznańskich polonistów – Jarosława Maciejewskiego oraz Zofii Trojanowiczowej, dzięki którym – jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego – ukazała się w kraju pierwsza monografia poświęcona poznańskiemu Czerwcowi (*Poznański Czerwiec 1956*, red. J. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1981).

będącej nie tylko udanym zarysem politycznej historii tamtych czasów, ale również interesującą analizą sytuacji społecznej⁵. Za przykładem Machcewicza poszli wkrótce inni.

Do końca lat dziewięćdziesiątych udało się dzięki pracy historyków, prasoznawców oraz socjologów odtworzyć kalendarium najważniejszych wydarzeń, sięgnąć za kulisy sporów toczonych między „puławianami” a „natolińczykami”, a także rozpocząć badania nad perspektywą oddolną, widzianą oczami społeczeństwa⁶. Dużo jednak pozostało wciąż do zrobienia. Pomimo ukazania się w ostatnich latach interesującej monografii Jerzego Kochanowskiego o życiu Polaków w dobie odwrótu od Października⁷, trudno uznać historię społeczną tego okresu za wystarczająco rozpoznaną. Pewne nadzieje należy wiązać z projektem badawczym Instytutu Pamięi Narodowej, który główny nacisk kładzie na opisanie regionalnej perspektywy odwilży, dając już konkretne efekty np. w postaci książki Marcina Markiewicza⁸.

Nowego impulsu potrzebują również badania nad historią prasy, która w latach 1955–1958 znajdowała się „na czołowiec” ówczesnych zmian, niekiedy znacząco je przyspieszając. Po obiecującym początku, naznaczonym publikacją w 1989 r. tekstu Wiesława Władyki o prasie w okresie Października 1956 r.⁹, zainteresowanie tą tematyką stopniowo słabło, sprowadzając się głównie do analizy zawartości poszczególnych tytułów kosztem ich kompleksowych monografii¹⁰. Dopiero w ostatnich latach historycy, posiłkując się niewykorzystanymi bądź odczytywanymi na nowo źródłami, starają się przywrócić prasie należne miejsce w badaniach nad schyłkiem stalinizmu w Polsce. Krzysztof Persak¹¹, a także Michał Przeperski¹² bliżej przyjrzeni się procesowi popaździernikowej pacyfiki prasy. Z kolei Jan Galant podjął w książce *Odmiany wolności* udaną próbę spojrzenia na lata 1955–1958 z perspektywy środowiska literackiego¹³.

Pomimo tych wysiłków luki badawcze w temacie prasy czasów odwilży są wciąż znaczące. W oczy rzuca się zwłaszcza brak monografii tytułów aktywnie uczestniczących w dyskusji o przyszłości systemu. Największą uwagę skupił na sobie tygodnik „Po Prostu”, który – zwłaszcza w debacie publicystycznej – urasta do miana prawdziwej legendy odwilży, choć nie był z pewnością jedyną gazetą, jaka aktywnie w niej uczestniczyła. Swoją rolę w pobudzaniu zmian politycznych w Polsce miały również dzienniki, stojące w przeszłości po stronie ekipy ponoszącej polityczną odpowiedzialność za stalinizm. Na pierwszy rzut oka trudno zrozumieć motywacje, jakie mogły stać za publikacją takich tekstów, jak listu otwartego do ministra sprawiedliwości na łamach „Życia Warszawy” (28 III 1956 r.), bez uświadomienia sobie rozmiarów kryzysu trwającego ówczesny aparat władzy. Chaos w centrum decyzyjnym rzutował także na nastroje w środowisku dziennikarskim, które wciąż czeka na swojego badacza.

⁵ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.

⁶ Okazją do podsumowania dotychczasowego stanu wiedzy stała się konferencja naukowa zorganizowana w 1996 r. w Instytucie Historii PAN. Wygłoszone w jej trakcie referaty zostały opublikowane w periodyku „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”.

⁷ J. Kochanowski, *Rewolucja międzypaździernikowa. Polska 1956–1957*, Warszawa 2017.

⁸ M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostocka 1956–1960*, Warszawa 2018.

⁹ W. Władyka, *Na czołowiec. Prasa w Październiku 1956 roku*, Warszawa–Łódź 1989.

¹⁰ Umiarkowanym zainteresowaniem cieszyła się też polityka prasowa PZPR w dobie odwilży, której oddzielne studia poświęcił Andrzej Kozieł (A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*; idem, *Polityka prasowa w 1956 roku*, w: *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stępką, Pułtusk 2007, s. 51–66).

¹¹ K. Persak, *Sprawa Henryka Hollanda*, Warszawa 2006.

¹² M. Przeperski, *Odwrót od Października. Pacyfika prasy i dziennikarzy w latach 1956–1958*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2016, s. 311–352; idem, *Komisja Prasowa KC PZPR 1956–1957*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 14, 2016, s. 99–122.

¹³ J. Galant, *Odmiany wolności. Publicystyka, krytyka i literatura polskiego Października*, Poznań 2010.

Nowych, tak potrzebnych impulsów do zajęcia się tymi ważnymi problemami, dostarczyła ogólnopolska konferencja IPN „Nie tylko «Po prostu»” z końca listopada 2015 r. Jej pokłosiem jest recenzowana monografia o identycznym tytule. Tworzy ją większość z wygłoszonych wtedy referatów, uporządkowanych w trzech częściach. W pierwszej z nich autorzy skupiają się na ukazaniu wpływu kryzysu systemu władzy oraz pogłębiających go walk frakcyjnych na rozregulowanie mechanizmów kontroli nad prasą i pracującymi w niej dziennikarzami. Drugą, a także trzecią część książki wypełniają teksty będące z jednej strony tak oczekiwanym postępem na drodze do opisanie historii wybranych redakcji doby odwilży, z drugiej zaś interesującym przyczynkiem pokazującym, jak atmosfera tamtych dni rzutowała na zachowanie piszących w nich osób, a także w jaki sposób i po jakim czasie ekipa Gomulki odzyskała nad nimi kontrolę.

Wszystkie artykuły zamieszczone w monografii, a jest ich aż dwadzieścia cztery, zasługują na oddzielne omówienie, ale mogłyby to przekroczyć ramy niniejszej recenzji, dlatego postanowiłem się skupić na omówieniu najmocniejszego – moim zdaniem – atutu pracy, czyli nowego spojrzenia na problem prasy „studentów i młodej inteligencji”, gazet zbliżonych programowo do nurtu dogmatycznego, a także wciąż niedostatecznie przebadanej prasy regionalnej.

Prasa „studentów i młodej inteligencji”

Nie da się ukryć, iż najbardziej znanym po dziś dzień tytułem z tej kategorii pism pozostaje „Po Prostu”. Tygodnik doczekał się w ostatnich latach wielu publicystycznych wzmianek¹⁴, a jego zawartość oraz dzieje stały się przedmiotem badań m.in. Dominiki Rafalskiej, spożytkowanych w formie monografii oraz artykułów naukowych¹⁵. Na swoich historyków wciąż czekają jednak inne gazety, pozostające w cieniu warszawskiej redakcji, z której czerpały one inspiracje do działania. W czasach odwilży lokalne odpowiedniki „Po Prostu” powstawały i funkcjonowały w różnych częściach Polski, np. w Olsztynie („Rzeczywistość”), Łodzi („Kronika”), czy Poznaniu, gdzie w sierpniu 1956 r. pod patronatem Związku Młodzieży Polskiej, a za zgodą egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powstał tygodnik „Wyboje”, będący przedmiotem badań Bartłomieja Kapicy¹⁶.

Autor, opierając się na skrupulatnej analizie materiałów archiwalnych, a także odwołując się do wspomnień ludzi związanych z redakcją, odsonił przed czytelnikami interesującą, acz nieco już zapomnianą historię pisma. U swego zarania – jak dowodzi Kapica – miało ono wychodzić pod szyldem „Młody Poznań” w nawiązaniu do Czerwca 1956 r., który był jedną z inspiracji do uruchomienia projektu. Pod wpływem sugestii ze strony KW PZPR przyszły zespół zmienił jednak nazwę na „Wyboje”, zasugerowaną prawdopodobnie przez sekretarza redakcji Włodzimierza Branieckiego. Na jej czele stanął Michał Misiorny, szerzej znany za sprawą swojej późniejszej

¹⁴ Warto polecić tekst Michała Przeperskiego, który został niedawno opublikowany na stronie internetowej Przystanku Historia; „Po prostu” – pismo, które stało się legendą polskiego Października, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/mlodziez/31519,Po-prostu-pismo-ktore-stalo-sie-legenda-polskiego-Pazdziernika.html> (dostęp: 11 V 2020).

¹⁵ D. Rafalska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008; eadem, „Po prostu” i jego rola w 1956 roku, w: *Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*, red. M. Jabłonowski, S. Stęпка, Pułtusk 2007, s. 67–94.

¹⁶ Jest to pierwsza naukowa próba zmierzenia się z historią tego pisma. Jedynym – jak dotąd – tekstem poświęconym „Wybojom” pozostawał zbiór wspomnień związanych z nimi dziennikarzy. Zostały one opracowane i wydane w 1986 r. przez Daniela Misterskiego; idem, *Twórcy i współpracownicy „Wybojów” o swym piśmie z trzydziestoletniej perspektywy*, „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego” 1986, nr 10, s. 123–124.

działalności publicystycznej wymierzonej w Komitet Obrony Robotników. W roku 1956 firmował on jednak tygodnik stojący na gruncie reformy systemu, zwiększenia roli ustawodawczej Sejmu, a także naprawy różnych błędów i bolączek życia codziennego drugiej połowy lat pięćdziesiątych.

Kapica pokazuje reperkusje, z jakimi dla redakcji wiązało się podjęcie publicystyki zmierzającej do godnego upamiętnienia poznańskiego Czerwca w pierwszą rocznicę buntu. Nasiliły się wtedy ingerencje cenzury, które przybierały bardziej uciążliwą formę wraz z postępami „normalizacji” sytuacji w kraju na warunkach dyktowanych przez Gomułkę. Kończył się wtedy czas, kiedy władze partyjne gotowe były tolerować tego typu inicjatywy. Już w styczniu 1957 r. Sekretariat KC podjął decyzję o likwidacji „Wybojów”, ale nawet przy obecnym stanie badań nie jesteśmy w stanie powiedzieć, dlaczego nie została ona wdrożona. Była to jednak czytelna zapowiedź, że dni poznańskiej redakcji są policzone. Ostateczny cios „Wybojom” zadały władze wojewódzkie PZPR, które po X Plenum KC z listopada 1957 r. zyskały dodatkowy pretekst do pacyfikacji środowisk jeszcze nie do końca pogodzonych z „normalnością” zaprowadzoną przez Gomułkę. Na fali walki z „rewizjonizmem” rozbito wtedy redakcję pisma, a część z jej członków otrzymała nagany partyjne, bądź została wykluczona z partii. 22 XI 1957 r. „Wyboje” po raz ostatni ukazały się w sprzedaży.

Poświęcony im tekst Bartłomieja Kapicy naświetla nie tylko mało znaną historię jednego z ważniejszych tygodników czasów odwilży w Poznaniu, ale dowodzi również, jak ciekawe może być rozszerzenie perspektywy badawczej w temacie prasy adresowanej do „studentów i młodej inteligencji”, której nie tworzył wyłącznie zespół „Po Prostu”, choć jego losy mocno zaciążyły na przyszłości podobnych mu redakcji. Na przykładzie „Wybojów” i okoliczności związanych z ich zamknięciem widać, że zamieszanie wokół zawieszenia, a *de facto* likwidacji „Po Prostu” władze partyjne w terenie wykorzystały jako pretekst do przyspieszenia pacyfikacji prasy młodzieżowej. Warto z pewnością ustalić, jak ten proces wyglądał w innych miastach, np. Gdańsku, Łodzi, czy Olsztynie. Ma to bowiem znaczenie nie tylko dla szeroko pojętej historii prasy tego okresu, ale może również stanowić istotny wkład w rekonstrukcję terenowej specyfiki odwilży, która dopiero zyskuje sobie zainteresowanie.

Prasa zbliżona programowo do nurtu dogmatycznego

Tajny referat Nikity Chruszczowa, wygłoszony na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, wstrząsnął podstawami systemu w Polsce, pogłębiając ferment w środowiskach, które stanowiły w przeszłości jego ostroję. Pierwsze symptomy niepokoju, dezorientacji, a nawet niesubordynacji pewnych grup dziennikarzy daje się zaobserwować już w 1955 r., kiedy kierownictwo PZPR dokonało przy okazji III Plenum KC poważnych korekt w polityce propagandowej. Dopuszczała ona odtąd krytykę wszelkich „przejawów patologii”, ale – tak jak w przeszłości – nie mogła ona być wiązana z przedstawicielami z najwyższych kręgów władzy. Tego rodzaju wytyczne połączone z niejednoznacznością ich interpretacją na niższym szczeblu potęgowały jedynie chaos, jaki na dobre wdarł się w poczynania dziennikarzy wiosną 1956 r.

Część środowiska – w reakcji na wystąpienie Chruszczowa – dokonała swego rodzaju rozrachunku z przeszłością, stając po stronie tych, którzy dążyli do demokratyzacji systemu. Nie wszyscy jednak tak postąpili. Warto pamiętać, że na kartach historii tamtych lat zapisały się nie tylko redakcje występujące w duchu „Po Prostu”, ale również zespoły reprezentujące radykalnie odmienny punkt widzenia. Tym ostatnim nie poświęcano – jak dotąd – wystarczającej uwagi.

Nowego impulsu do rozwoju badań dostarcza artykuł Filipa Gończyńskiego-Jussisa o tygodniku „Przyjaźń”, ukazującego się pod patronatem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej¹⁷. Począwszy

¹⁷ Gazeta była już wcześniej przedmiotem badań Lilianny Świątek, która odtworzyła obraz ZSRR, jaki wyłaniał się z publicystyki „Przyjaźni” od chwili jej powstania aż do przełomowego roku 1953. L. Świątek, *Obraz ZSRR na łamach czasopisma „Przyjaźń” w latach 1946–1953*,

od pierwszego numeru, który trafił do sprzedaży w marcu 1946 r., pismo miało popularyzować dokonania ZSRR, a także sukcesy organizacyjne TPPR. Nietrudno zgadnąć, że w czasach stalinizmu ten obraz miał się nijak do rzeczywistości, o czym czytelnicy „Przyjaźni” zaczęli się przekonywać w roku 1955. Autor, opierając się na analizie poszczególnych numerów, dowodzi, że po raz pierwszy zaczęły wtedy przenikać na łamy gazety teksty ukazujące obywateli ZSRR w konwencji bardziej naturalnej – jako zwykłych ludzi, a nie mitycznych herosów. Dziennikarze tygodnika z zaniepokojeniem pisali też o sytuacji w samym TPPR (słaba frekwencja na zebraniach, nieskuteczność propagandy), ograniczając się jednak do krytyki niższych szczebli organizacyjnych.

Prawdziwy przełom w historii „Przyjaźni” nastąpił na krótko przed Październikiem 1956 r., kiedy kontrolę nad redakcją przejęła jej bardziej reformatorska część zwana w dokumentach „grupą Lilejko-Rebane”. Gończyński-Jussis dowodzi, że działała ona już wcześniej, podejmując latem 1956 r. nieudaną próbę zmiany profilu pisma, które miało odtąd kłaść nacisk na informowanie o sprawach europejskich państw bloku, a nie tylko ZSRR. Dopiero wyjazd do sanatorium redaktora naczelnego Andrzeja Nowickiego dał tej grupie pretekst do przedstawienia tygodnika na tory bardziej odwilżowe. Autor wylicza kolejne zmiany, jakie pismo przeszło pod zarządem nowego kolegium. Jedną z najważniejszych był nowy styl pisania reportaży naświetlających przemilczane dotychczas przez propagandę problemy życia obywateli ZSRR. Redakcja nie uciekała też od polemik z „Prawdą” (np. w reakcji na tekst „Antysocjalistyczne wystąpienia na łamach prasy polskiej”), co wkrótce obróciło się przeciwko niej.

Powrót Andrzeja Nowickiego z sanatorium w początku 1957 r. był – jak przekonuje Gończyński-Jussis – momentem zwrotnym w dziejach tygodnika i jego grupy reformatorskiej. Redaktor naczelny bardzo szybko odzyskał kontrolę nad kolegium, marginalizując pozycję ludzi sympatyzujących z odwilżą. Zmianie uległa również publicystyka „Przyjaźni”, która w wielu aspektach przybrała teraz kurs bardziej dogmatyczny. Z tych pozycji, Nowicki atakował również niektóre posunięcia Gomułki i jego ekipy. Autor, opierając się na niewykorzystywanych dotąd źródłach, odtwarza fascynująco przebieg sporu, jaki redakcja „Przyjaźni” toczyła w 1957 r. z centralnymi władzami PZPR, uciekając się do pomocy TPPR oraz Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Stare Miasto. Zakończył się on przegraną Nowickiego, usuniętego ze stanowiska za wiedzą Artura Starewicza. Na X Plenum KC PZPR, które poprzedziło dymisję redaktora naczelnego „Przyjaźni”, kierownik Biura Prasy KC mówił, że grup „wrogich polityce partii” nie można w prasie tolerować niezależnie od odchylenia, jakie reprezentują. Artykuł Filipa Gończyńskiego-Jussisa pokazuje, że sterowana przez ekipę Gomułki „normalizacja” w prasie sprowadzała się nie tylko do „wycięcia” tytułów stojących w awangardzie odwilży, ale też i tych programowo od niej dalekich. Te ostatnie wciąż czekają na swoje monografie.

Prasa regionalna

Sytuacja prasy w poszczególnych województwach w dobie odwilży cieszyła się – jak dotąd – umiarkowanym zainteresowaniem ze strony badaczy¹⁸. Wydaje się, że nadszedł w końcu czas, aby szerzej zainteresować się tą tematyką. Powodów można by wskazać przynajmniej kilka. Jednym

w: *Polska w Rosji – Rosja w Polsce. Stosunki polityczne*, red. S. Ossowski, R. Paradowski, Poznań 2003, s. 179–197.

¹⁸ W ostatnich latach sytuację prasy białostockiej przeanalizował Marcin Markiewicz. Relacje wydawanej od września 1951 r. „Gazety Białostockiej” miejscowymi władzami PZPR były również przedmiotem zainteresowania Edwarda Grygi oraz Artura Paski. Spory postęp dokonał się w badaniach nad prasą Ziem Zachodnich. W 2013 r. ukazała się książka *Oblicza prasy Ziem Zachodnich w latach 1945–2012*, która przyniosła wiele interesujących ustaleń w kwestii tytułów wychodzących na Ziemi Lubuskiej, Dolnym Śląsku oraz w województwie szczecińskim. M. Markiewicz, *Odwilż na prowincji. Białostocczyzna...*, s. 259–279; E. Grygo, *Kierowanie „Gazetą Białostocką”*

z najważniejszych jest niewielka wciąż wiedza na temat rezonansu, z jakim zachodzące w centrum zmiany spotykały się w terenie, gdzie silną presję na zachowanie *status quo* mógł wywierać miejscowy aparat władzy. Dziennikarze z lokalnych gazet – jak dowodzą najnowsze badania – nie dysponowali też tak dobrym kanałem informacji, jak ich koledzy z Warszawy, nie mogli liczyć na podobną pomoc materialną ze strony organizacji branżowej, a także znajdowali się nierzadko w gorszej sytuacji materialnej¹⁹. W tych warunkach lęk przed utratą pracy bądź perspektywą obciążenia pensji mógł znacząco osłabić gotowość do pójścia drogą prasy warszawskiej. W recenzowanej monografii znajdziemy jednak dowody na to, że pomimo nie do końca sprzyjających okoliczności zewnętrznych tytuły terenowe potrafiły stanąć w awangardzie odwilży, przyczyniając się do zmiany atmosfery politycznej w regionie.

Taką rolę odegrały m.in. „Nowiny Rzeszowskie”, którym oddzielne studium poświęcił Marcin Bukala. Autor w swoim tekście dowodzi, że pierwsze symptomy odwilży na łamach dziennika KW PZPR dało się zaobserwować już wiosną 1956 r., kiedy w wojewódzkiej organizacji partyjnej doszło do zmian przygotowanych przez Wydział Organizacyjny KC. Ich konsekwencją była rotacja na stanowisku I sekretarza KW (Arkadiusza Łaszewicza zastąpił wtedy Zenon Wróblewski), bez której trudno sobie wyobrazić awans Ireneusza Jelonka na szefa dziennika KW PZPR. Nowy redaktor naczelny wykazywał – jak dowodzi Bukala – bardziej liberalne podejście i nie trzymał redakcji tak mocną ręką. Za jego kadencji mogły przeniknąć na łamy „Nowin Rzeszowskich” teksty krytyczne wobec niektórych poczynań lokalnej władzy (oczywiście tej poniżej szczebla wojewódzkiego), w czym swoją rolę odegrał tajny referat Chruszczowa, wygłoszony na XX Zjeździe KPZR. Zainspirował on Lubomira Radłowskiego do napisania artykułu nawołującego do ujawniania oraz krytyki nadużyć w regionie. Kres tego typu publicystyce położył – zdaniem Bukala – Poznański Czerwiec, ale już po VII Plenum KC z lipca 1956 r. na łamach gazety znowu zaczęły pojawiać się głosy piętnujące lokalne błędy oraz nadużycia. Pomimo tego należy „Nowiny Rzeszowskie” uznać za pismo dość zachowawcze, co wiązało się zapewne z presją wywieraną przez lokalny aparat władzy.

Krytykę tego ostatniego redakcja przypuściła dopiero jesienią 1956 r. Podobnie zachowywały się też inne pisma terenowe (np. w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku), dając badaczom podstawę do stwierdzenia, że mieliśmy wtedy do czynienia z „rewoltą prasy terenowej”²⁰. Do jej pacyfikacji doszło w pierwszych miesiącach 1957 r. wraz z konsolidacją pozycji nowo wybranych władz wojewódzkich. Bliżej temu procesowi – oprócz Bukala – przyjrzał się również Marcin Markiewicz ukazując sposoby, do jakich uciekł się KW PZPR w Białymstoku, aby zmarginalizować zwolenników odwilży w redakcji „Gazety Białostockiej”. Teksty zamieszczone w recenzowanej monografii stanowią poważny postęp w badaniach, które – miejmy nadzieję – zaowocują w przyszłości kolejną książką poświęconą wyłącznie perspektywie regionalnej.

Konkluzje

Nie tylko „Po Prostu” pod redakcją Michała Przeperskiego i Pawła Sasanki należy ocenić bardzo wysoko. Książka stanowi długo oczekiwany przełom, który daje nadzieję na aktywizację badań nad prasą czasów odwilży w Polsce. Autorzy zaproszeni do współpracy pokazali m.in., w jakich

przez Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku w latach 1951–1959, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego Filii w Białymstoku, Humanistyka, Dział H – Prace Historyczne” 9, 1985, s. 233–248; A. Pasko, *Wzajemne relacje KW PZPR w Białymstoku i „Gazety Białostockiej” do „przełomu październikowego”* ’56, „Studia Podlaskie” 11, 2001, s. 233–248; *Oblicza prasy Ziemi Zachodnich w latach 1945–2012*, red. A. Buck, P. Bartkowiak, D. Kotlarek, Zielona Góra 2013.

¹⁹ M. Przeperski, *Środowiska dziennikarskie w 1956 roku. Szkic do portretu*, w: *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa w dobie odwilży 1955–1958*, red. M. Przeperski, P. Sasanka, Warszawa 2019, s. 99–103.

²⁰ M. Przeperski, *Odwrot od Października...*, s. 316.

obszarach stan naszej wiedzy wciąż nie jest zadowalający. Posiłkując się wynikami najnowszych badań, opartych o mało znaną bądź w ogóle niewykorzystaną dokumentację źródłową, wnieśli ważny głos w rozwijającej się pomału dyskusji na temat sytuacji prasy regionalnej w latach 1955–1958, a także dowiedli, iż odwilż w prasie była nie tylko czasem redakcji zainspirowanych duchem „Po Prostu”, ale również tych bardziej zachowawczych, pozostających dotąd na marginesie zainteresowania. Oceniana monografia przynosi też zupełnie nowe spojrzenie na politykę prasową PZPR lat 1955–1956, w tym rolę I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba oraz sekretarza Jerzego Morawskiego na bieg wydarzeń prowadzących z czasem do utraty kontroli nad dziennikarzami. Za interesującą należy uznać próbę portretu zbiorowego tego środowiska, wskazującą powody, dla których odwilż nabrała w terenie nieco innej dynamiki, a także charakteru.

Pewną, choć nie do końca wciąż rozpoznaną rolę, odegrała wtedy prasa zakładowa osadzona mocno w terenie i jego problemach. Niestety, nie cieszy się ona specjalnym zainteresowaniem badaczy. Z ważniejszych tekstów, które powstały po 1989 r. i są bezpośrednio poświęcone tej tematyce, należy wymienić artykuł Małgorzaty Korczyńskiej-Derkacz²¹, będący skrótem rekonstrukcją historii oraz zawartości gazet wydawanych w największych zakładach Wrocławia, a także prasoznawcze studium Agnieszki Śliwy poświęcone tygodnikowi „Walczmy o stal”²². We wspomnianych pracach czasy odwilży znajdują się na marginesie głównego wątku, co nie przybliży nas ani o krok do poznania stanowiska, jakie w sprawach politycznych zajmowały redakcje zakładowe w latach 1955–1958, a także z jakim rezonansem spotykały się ich artykuły wśród załogi i działaczy komitetów fabrycznych PZPR.

Na przykładzie „Wiadomości Fabrycznych” wydawanych w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie widać wyraźnie, że o ile jesienią 1956 r. zespół opowiadał się otwarcie za szerzej idącymi reformami systemu, o tyle już po ustabilizowaniu się władzy Władysława Kruczka w województwie rzeszowskim dyskusja na łamach pisma została wyciszona i sprowadzona na tory promocji polityki lokalnego aparatu oraz dyrekcji przedsiębiorstwa, co skłania do szerszej refleksji na temat losów innych gazet zakładowych w tym czasie. Warto zadać sobie pytania, czy – podobnie, jak „Wiadomości Fabryczne” z WSK – były one zaangażowane w promowanie odwilży, w jakiej formie to robiły i jakie spotkały je za to konsekwencje w chwili, kiedy władza zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym odzyskała inicjatywę. Szkoda, że tematyka prasy zakładowej w żaden sposób nie zaistniała na łamach ocenianej monografii, co bynajmniej nie umniejsza jej wysokiej wartości naukowej. Książkę pod redakcją Michała Przeperskiego i Pawła Sasanki należy uznać za jedną z ważniejszych prac z zakresu historii prasy, jakie ukazały się ostatnio w Polsce.

Piotr Donefner

<https://orcid.org/0000-0002-0891-6019>

Warszawa

²¹ M. Korczyńska-Derkacz, *Z historii prasy największych zakładów przemysłowych Wrocławia i okolic (1946–1990)*, „Roczniki Biblioteczne” 62, 2018, s. 53–90.

²² A. Śliwa, *PZPR a prasa fachowa na przykładzie „Walczmy o stal”*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2017, s. 277–286.